

Wieści ze świata

"Grist Magazine" - para bantyskich cieląt urodziła się kilka tygodni temu w San Diego, w stanie Kalifornia. Nie byłoby w tym niczego dziwnego, gdyby nie fakt, że zostały one poczęte z komórek swego gatunku, który wyginął, wydawałoby się na dobre, 20 lat temu. Zwierzęta te są rodzajem dzikich krów, które zamieszkiwały Azję. Młode pochodzą z "mrożonego" ZOO w San Diego, gdzie przechowywane są komórki prawie wszystkich poznanych gatunków zwierząt. Fakt ten spowodował, że naukowcy zamierzają sklonować inne gatunki, które wyginęły, jak np. tygrys tasmański. Niemniej jest powszechnie wiadomo, że do odnowy oraz utrzymania gatunku potrzebna jest różnorodność genetyczna, czyli zapewnienie, iż cała populacja nie pochodzi od jednych rodziców. Ta część eksperymentu może okazać się niewykonalna, jeśli w ZOO nie ma kilku tysięcy różnych dawców komórek. Poza tym pamiętajmy, że muszą istnieć odpowiednie warunki w ekosystemie, zdolne utrzymać określoną populację przy życiu.

Reuters - w Teksasie (pd.-zach. USA) odkryto wyciek kwasu borowego w jednym z wielu reaktorów nuklearnych. Kwas ten jest używany do kontroli poziomu radioaktywności, w ochładzającej temperaturę wodzie. Wyciek wykazała rutynowa kontrola. Właściciele reaktora twierdzą, że nie spowodował on żadnych zagrożeń dla życia i zdrowia mieszkańców pobliskiego Houston. Natychmiast przystąpiono do kontroli pozostałych reaktorów o podobnej budowie, gdyż może się to okazać efektem wady konstrukcyjnej. Na razie nie wiadomo, co spowodowało wyciek. Wiadomość ta wywołała nową debatę nad użyciem energii atomowej. Obecnie w Stanach Zjednoczonych znajdują się 103 reaktory, dostarczając ponad 20% energii zużywanej w tym kraju.

"The Environmental Magazine" - SARS, wirus, o którym ostatnio jest w mediach bardzo głośno i który spowodował śmierć kilkuset osób, może okazać się zbawienną wiadomością dla zagrożonych gatunków, zamieszkujących Azję. Chiny są nieustannie krytykowane przez światowe organizacje ekologiczne za konsumpcję gatunków zagrożonych wyginięciem. Jednakże teraz, kiedy epidemia SARS spowodowała powszechną panikę, zagroziła stabilizacji gospodarczej oraz bezpieczeństwu mieszkańców, Chiny zostały zmuszone do działania. Eksperci uważają, że wirus SARS pochodzi od dzikich zwierząt. Operacja pod nazwą "Wiosenny Grzmot" spowodowała zamknięcie około 70 tys. punktów sprzedaży i restauracji, gdzie konsumowane jest mięso dzikich zwierząt. Chińska oficjalna agencja prasowa Xinhua podała, że skonfiskowano ok. 840 tys. sztuk węży, żurawi, żółwi oraz wielu innych zwierząt, objętych ścisłą ochroną prawną ze względu na ich niewielką liczebność. Nie wiadomo jednak na pewno, co wywołało SARS. Niemniej jest powszechnie wiadomo, że południowa część Chin, gdzie zamieszkuje wiele gatunków zwierząt, które są przez mieszkańców spożywane, jest miejscem powstania wielu z największych śmiertelnych plag.

"World Wildlife Fund Magazine" - niedawno Śródziemnomorski Oddział Światowego Funduszy na Rzecz Ochrony Przyrody (WWF) wydał raport pt. "Stan Europejskiej Ochrony Lasów" ("State of Europe's Forest Protection"). Podaje w nim, że właściwe zarządzanie lasami, zgodne z normami ekologicznymi, jest bardzo ważnym elementem ochrony lasów. Aczkolwiek nie jest to idealne wyjście. W Grecji mimo braku obecnego oszacowania procentowego powierzchni lasów, rząd zamierza wprowadzić nowe prawo, które będzie dopuszczało zręby zupełne oraz inwestycje na terenach ważnych dla stabilności ekosystemu. W Turcji natomiast wszystkie lasy są własnością państwa. Rząd turecki zamierza wprowadzić prawo, które zalegalizuje samowole budowlane. Jest to niebezpieczne, gdyż może stymulować dalszą nielegalną zabudowę terenów leśnych. Raport ten wskazuje także, iż tereny wymienione w projekcie NATURA 2000 jako szczególnie ważne pod względem przyrodniczym, zostają niszczone przez budownictwo czy wyręb. I tak na przykład w Portugalii, w miejscu wyróżnionym przez projekt jako ostoja iberyjskiego rysia oraz orła Bonelli - obu gatunków zagrożonych całkowitym wyginięciem - zaczęły się przygotowania do budowy tamy na rzece Odelouca. W basenie rzeki Guadiana, także w

Portugali, granice NATURY 2000 były dwukrotnie zmieniane, by sprostać potrzebom rozwoju turystycznego. Ten sam raport wskazuje też, że w Europie liczne tereny ochronne istnieją wyłącznie na papierze. W Parku Narodowym Abruzzo we Włoszech, zamieszkałym przez orły, niedźwiedzie oraz wilki, wycięto 2000-letnie drzewa, aby zrobić miejsce dla wyciągów narciarskich. W innym parku narodowym, też w regionie Abruzzo, istnieją plany nowej zimowej infrastruktury, m.in. 7200 metrów stoku, 7 nowych wyciągów, ponad 15 tys. m² na prywatne kwatery oraz 5 tys. m² na publiczną zabudowę.

"Environmental News" - góra śmieci została wyniesiona z najwyższej góry Ziemi - Mount Everestu. Przez kilkadziesiąt lat, odkąd Sir Edmund Hillary i Tenzing Norgay zdobyli po raz pierwszy szczyt, góra była zaśmiecana butlami tlenowymi, namiotami, opakowaniami po żywności oraz wieloma innymi rzeczami pozostawionych przez wspinaczy. Z Mount Everest zostało wyniesione ok. 1000 ton śmieci. Przedsięwzięcie zostało rozpoczęte kilka lat temu z okazji zbliżającej się w 2003 r. 50 rocznicy zdobycia szczytu. Ostatnio grupa japońskich wspinaczy wróciła z 2,6 tonami śmieci. W 1996 r. rząd nepalski wprowadził przepis, że każda grupa ubiegająca się o pozwolenie na wspinanie musi wpłacić 4 tys. dolarów "kaucji śmieciowej", która zostanie zwrócona, jeśli uczestnicy wyprawy przyniosą śmieci ze sobą. Na szczyt Mount Everest wspięło się 1201 ludzi z 63 krajów, a tysiące innych podjęło próbę nie odnosząc sukcesu.

"Planet Ark" - w jednym z poprzednich numerów pisałam o tym jak ChevronTexaco, druga na świecie pod względem wielkości firma paliwowa, uniknął wielkiego procesu w Stanach Zjednoczonych. Kiedy w 1992 r. Texaco zaprzestało po 30 latach wydobycia ropy w Ekwadorze, zostawiło po sobie ogromne toksyczne wysypisko składające się z ponad 66 milionów litrów nieoczyszczonej ropy. W związku z tym około 33 tys. mieszkańców dżungli, w której znajduje się "wysypisko" złożyło pozew do sądu w USA, gdyż tam Texaco ma swoją siedzibę. Niestety sąd odrzucił pozew i skierował ją do lokalnego sądu w Ekwadorze ze względu na niemożliwość prowadzenia sprawy w USA. Wszyscy myśleli, że korporacji paliwowej uda się znów uciec przed wymiarem sprawiedliwości, gdyż sąd i rząd w Ekwadorze są mocno skorumpowane. Jednak niedawno oficjalnie rozpoczęto proces w rodzimym kraju oskarżających. Jest to szok dla korporacji, gdyż po raz pierwszy przypadek niszczenia środowiska został skierowany do sądu w kraju, gdzie to nadużycie miało miejsce. Organizacje ekologiczne, które są pośrednikiem w tej sprawie, oceniają, że choć marne są szanse na uzyskanie sprawiedliwych oszacowań strat, czyli tym samym otrzymanie odszkodowań, to i tak może się to okazać końcem bezkarności korporacji paliwowych w krajach rozwijających się.

"Canadian News" - Greenpeace oraz Międzynarodowa Organizacja Konsumentów kilka tygodni temu zorganizowały konferencję prasową, na której wezwały rząd kanadyjski do zaprzestania blokowania procesu oznakowywania produktów spożywczych zawierających składniki genetycznie modyfikowane. Konferencja zbiegła się ze spotkaniem w Ottawie kilkadziesiątu przedstawicieli państw ONZ, na którym debatowano, czy należy informować konsumentów o składnikach genetycznie zmodyfikowanych, czy nie robić tego. Kraje Unii Europejskiej są zwolennikami informowania konsumentów, podczas gdy Kanada zdecydowanie się temu sprzeciwia. Organizacje ekologiczne są zdania, że prawo do informacji, jest jednym z podstawowych warunków istnienia demokracji i dlatego żądają dokładnego oznakowania produktów zawierających składniki poddane genetycznej modyfikacji.

Tłumaczyła i opracowała Monika A. Gorzelańska